Nr. 128. We Lwowie, Niedziela dnia 5. Czerwca 1881. **Rok XX**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . . . 2 złr. — „
kwartalnie: w państwie austrjackim . . 6 „ — „
do Prus i Rzeszy niemieckiej, „ Francji, „ Belgji i Szwajcarji, „ Włoch, Turcji i księstw Naddn., „ Serbii . . . po 7 złr. 50 cnt.

[Numer poje]dynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We Lwowie bióro administracji „Gazety Nar.“ plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Narod.“ ajencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Walfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2., Rotter et Cmp. I. Riemergasse 18 G. L., Daube et Cmp. I. Maximilianstrasse 3., w Frankfurcie nad Menem, w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler. Rajchman et Frendler, w Warszawie Senatorska 22,

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Od administracji.

Przedpłata na miesiąc czerwiec:

we Lwowie:

miesięcznie . . . 1 złr. 50 ct.

na prowincji z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . . . 2 złr.

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by szan. prenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce.

LWÓW d. 4. czerwca.

(Kwestja festynów praskich; do Galicji cesarzewiczostwo nie przyjadą tego roku. — Banda centralistyczno-szlązka u Taaffego. — Z Izby panów. — Sejmy.)

Dzienniki staroczeskie jak mogą tają żal, i może więcej niż żal, iż czynione przez miasto Pragę i naród czeski przygotowania na przyjęcie cesarzewiczostwa, których stałą siedzibą narazie ma być Praga, okazały się daremnemi. Młodoczeskie *Narodni Listy* zaś skonfiskowane za artykuł z powodu tej kwestji; mimo to jednak bodaj ogródkami wypowiedziały, iż „bardzo przykro jest, że Praga nie otrzyma sposobności okazania swego przywiązania do dynastji tak jak Wiedeń i Peszt." Zdaniem Czechów, jeżeli niezawodnie powodem ku temu było zmęczenie, zwłaszcza cesarzewiczowej, i niezbędna konieczność szanowania jej zdrowia, to zarówno odgrywały w tem ważną rolę względy prawno-polityczne, a zwłaszcza ze strony Węgrów. Nie mogli oni znieść, aby festyny i zabawy tego samego dnia i o tej samej godzinie odbywały się w Peszcie jak we Wiedniu, ale też nie mogli ścierpieć, aby Pragę i Czechów stawiano na równi z Pesztem i Węgrami. A Czesi z przygotowaniami przez swoje korporacje dalej nie przybyli do Wiednia, jak np. Galicjanie, lecz dopiero w Pradze mieli je doręczyć, jak gdyby Praga miała pretensję być tem co Wiedeń i Peszt pod względem prawno-politycznym.

Równości między Wiedniem a Pesztem dopilnowano zresztą z taką skrupulatnością, że gdy z powodu niezmiernego natłoku dwór we Wiedniu nie mógł wyjechać na miasto dla przypatrzenia się iluminacji, to i budapesztańskiej iluminacji cesarzewiczostwo tylko z zamku się przypatrywali — a jak program praski zapowiada, i w Pradze cesarzewiczowa nie wyjedzie przypatrzyć się iluminacji, i wątpliwem też jest czy sam cesarzewicz wyjedzie. Do Pragi nie przybędą cesarzewiczostwo, jak zwykle się dzieje w Wiedniu, na dworzec kolei Państwowej, położony niemal w środku Pragi, ale na mały dworzec w Bubenczu, z przeciwnej strony miasta, zkąd wprost udadzą się na zamek Hradczański. Wszystkie zaś uroczystości, które nie należą do najściślejszego dworu cesarzewiczostwa, odwołano z Pragi. Przybędą tak, jak gdyby po prostu do przed chwilą Pragę byli opuścili. Nawet śpiewacze towarzystwa czeskie nie będą się produkowały osobno, ale w teatrze czeskim na uroczystem przedstawieniu teatralnem. Wszelako podnoszą dzienniki czeskie, że i to skromne stosunkowo przyjęcie, jakie jednak nastąpi, nastąpi tylko w skutek wyraźnego rozkazu cesarza, mimo oporu — lekarzy, którzy żadnych wcale przyjęć nie dozwalali.

Rzecz naturalna, że jak pisma czeskie donoszą, o przybyciu cesarzewiczostwa do Galicji w tym roku, niema już mowy.

* * *

Nasz korespondent wiedeński już nam wczoraj telegrafował o wpadnięciu centralistów szlązkich do hr. Taaffego z powodu, że przyjął polsko-czeską deputację szlązką i jej memorjał. Indywidua te rozesłały do organów centralistycznych następujący komunikat:

„Jak wiadomo, kilka dni temu przyjął minister prezydent kilkoro osób ze Szlązka, które żadnego wcale mandatu niemając wydawały się za deputację polską i czeską. Wiadomości, jakie się o tem publicznie rozeszły, spowodowały dzisiaj (d. 2. b. m.) wszystkich tutejszych posłów rajchsratowych ze Szlązka, udać się do ministra prezydenta, aby mu wyjaśnić faktyczne stosunki językowe na Szlązku, zwłaszcza zaś, że nieskończenie przeważna część słowiańskiej ludności Szlązka z istniejących stosunków faktycznych co do języka całkiem jest zadowoloną i tylko drobna partja agitatorska narodowemu mirowi zagraża. Na uwagę jednego z posłów nie mógł hr. Taaffe zaprzeczyć, że jużci trójjęzykowa administracja w jednym kraju jest rzeczą niemożliwą, i dał legalnym reprezentantom Szlązka całkiem zaspakajające zapewnienia".

Otóż w samym końcu tego komunikatu *Neue Freie Presse* zamiast „dał... zapewnienia," kładzie „miał dać" — co zapewne nie bez powodu czyni, i tem samem cały ten koniec komunikatu w podejrzenie podaje. W ogóle zaś szczególną jest rzeczą, że ta banda centralistów szlązkich, zamiast samym organom centralistycznym pozostawić sposób i treść doniesienia o jej napadzie na Taaffego — narzuciła im komunikat, zkąd już zupełna pewność, że wierutnie kłamie bądź w tem co donosi, bądź też opuszcza te ustępy posłuchania, które jej były nie na rękę.

I tak komunikat tej bandy przemilcza — ale telegrafował nam nasz korespondent — że od deputacji przemawiał p. Obratschaj, a więc ten, który sposobem szachrajskim dobił się mandatu, bo okpił część wyborców polskich różnemi przyrzeczeniami, a zwłaszcza skłamał, jakoby arcyks. Albrecht, u którego był przedtem, był za jego wyborem. Kłamstwo to wykryło się, i arcyksiążę kłamcę wypędził ze służby. Snać i autorowie komunikatu wstydzili się podać nawet do wiadomości centralistów, że takie indywiduum było ich przewódzcą u hr. Taaffego.

Powtóre zamilcza komunikat tej bandy — ale telegrafował nam nasz korespondent — że hr. Taaffe od nich napomknął o sfałszowanych petycjach gmin szlązkich przeciw wprowadzeniu polskiego języka do urzędów, które wręczył Izbie posłów p. Obratschaj.

Potrzecie zaś, jakże mógł hr. Taaffe pleść o niemożliwości administracji trójjęzykowej w jednym kraju, skoro np. w Galicji także w trzech językach się urzęduje! Hr. Taaffe mógł chyba tylko ubolewać, że urzędnicy Niemcy nie są w stanie urzędować w dwóch językach — ale któż w tem winien Niemcom?

A już co do mandatu owej deputacji, to przecie przyniosła memorjał, przez 50 gmin z samej tylko dzielnicy Cieszyńskiej podpisany — i wszystkie podpisy były prawdziwe! Ta liczba gmin — a podały ją same nawet *Pressy* i *Blatty*, umieszczające ów memorjał — jawnym też jest dowodem, jak kłamie owa banda, twierdząc, że tylko garstka wichrzycieli jest za równouprawnieniem na Szlązku.

Jakim zaś sposobem tylko szlązkich posłów rajchsratowych, którzy są wyjątkowo ultracentralistami, uważać można za jedynych legalnych reprezentantów Szlązka, nikt nie zrozumie prócz centralistów, skoro Niemcy i centraliści są na Szlązku faktycznie w mniejszości i większość ludności polsko-czeską jak dzikie zwierzęta traktują!

Owe najgrawania się jakiegoś Rohrmanna i Kuranty z deputacji szlązkiej na kurytarzu Izby posłów; ów najazd bandy na hr. Taaffego i ów jej komunikat aż nadto — gorzej od biczów a nawet od nieszlachetnych — dowodzą, że na Szlązku wielka należy uczyć ich, szanując tylko prawa Boże i ustawy przedlitawskie — ale zresztą bez żadnego miłosierdzia!

* * *

Autonomiczni członkowie Izby panów z Czech wyjechali z Wiednia zaraz po przyjęciu ustawy o kontyngencie podatku gruntowego, arcybiskupi musieli odjechać z powodu wielkiego święta; ciekawa zatem rzecz, co się stanie w Izbie panów z ustawami co do wszechnicy czeskiej, co do kolei Zachodniej, a zwłaszcza co do Galicyjskiej kolei Transwersalnej. Ustaw tych nie poważy się odrzucić Izba panów, ale może odłożyć ich uchwalenie i już dzisiaj się rozjechać. Rząd jednak znajdzie fundusze, aby wykonać intencje tych ustaw, tylko z koleją Zachodnią byłby kłopot.

Nadchodzi znowu stanowcza wiadomość, że sejmy przedlitawskie we wrześniu się zbiorą

Korespondencje „Gaz. Nar."

Kraków 2. czerwca.

(*J.*) Wczoraj Koło literacko-artystyczne odbyło pierwsze doroczne walne zebranie. Posiedzenie miało miejce we własnych lokalnościach Koła. Udział członków nie był zbyt licznym, bo zebrało się niespełna 70 osób, co stanowi trochę więcej niż połowę ogólnej liczby członków rzeczywistych. Proszę jednak takiej abstynencji nie kłaść na karb zbyt małego zainteresowania się sprawami i celem walnego zgromadzenia; wielu bowiem nieobecnych po prostu dla tego, że nie mieszkają w Krakowie, są członkami zamiejscowymi, a nie mało też osób rozjechało się na sezon letni. Zainteresowanie się jednak obecnych walnem zebraniem było dość wielkie, zwłaszcza w kierunku zmian personalnych przy nowych do wydziału wyborach. Już na tydzień przed zebraniem prowadzono dość energiczną agitację wyborczą w kilku naraz kółkach, a to zarówno ze strony literackiej, jak i artystycznej; rezultatem agitacji było przedłożenie aż 5 list wyborczych. One to snać pochłonęły główną uwagę zgromadzonych, skoro dyskusję nad celem i zadaniami Koła wszczęto dopiero pod koniec posiedzenia.

Ze sprawozdania skarbnika dowiedziano się, iż finansowo Towarzystwo wcale nie źle stoi, o wiele lepiej niż inne stowarzyszenia w kraju, nie tylko bowiem nie ma tam deficytu, ale się znalazła dość znaczna nadwyżka w dochodach. Wynosiły one za przeciąg czasu 5-miesięcznego istnienia kwotę 1959 zł. 85 c., a wydatki 1288 zł. 91 c. Na pozostałość więc kasową przypada pokaźna na nasze stosunki cyfra 670 zł. 94 c.

Tak świetny rezultat zawdzięczać należy zarówno gorliwej działalności zarządu, jak sympatji, którą młoda ta instytucja obudzić potrafiła dla siebie w pierwszych chwilach swego powstania, zachęciwszy w ten sposób wiele osób do wpisania się w szeregi swych członków. Jakoż po dziś dzień liczba ich wynosi 223 osób, z których połowa przypada na członków rzeczywistych (t. j. literatów i artystów), a drugą połowę na członków wspierających (jurystów, medyków i w ogóle inteligencji). W liczbie tej pomieszczeni są również dwaj członkowie protektorowie.

Utrzymywanie wspaniałego lokalu, podejmowanie w nim znakomitych gości (jak Deotymy i innych), zaopatrzenie czytelni własnej w 80 przeszło czasopism polskich i obcych, wydanie Albumu dla Zygmuntów, podniesienie projektu pomnika dla Grottgera, urządzanie wieczorków muzycznych i literackich, — wszystko to zapewne nie są czyny same przez się wielkie i doniosłe, ale zasługują na uznanie i mają niepospolite znaczenie jako objawy łączności i rozbudzonego życia w sferach dotychczas rozpierzchnionych na bardzo drobne atomy. Koło nie jest i nie było żadnem stronnictwem, ani organem żadnej koterji, lecz stało się terenem neutralnym, na którym mogą dać sobie rendez-vous przyzwoite i miłe, ludzie różnych obozów, różnych opinii i różnych zawodów. A to wielka zasługa i wielki znaczny w niem nowe i dla przyszłości.

Podnoszono przecież zarzuty zarządowi — dla czego w imieniu Koła nie zajął się energiczniej sprawą pomnika Mickiewicza i kwestją Muzeum narodowego. Zarzut to płonny; trudno w ciągu 5 miesięcy istnienia tak wielkie sprawy podejmować wówczas, gdy przedewszystkiem myśleć należało o podwalinach dla własnego istnienia. Gdy takowe są już wzniesione, Koło poczyta za swój obowiązek zajęcia się zarówno temi jak i innemi w zakresie jego zadań wchodzącemi sprawami. Nowy wydział ma tyle po temu mandatu i pola do działania. To też dotychczasowy sekretarz p. Ziemięcki przy końcu posiedzenia postawił wniosek, aby Koło w zajęło się projektem uczczenia 200-letniej rocznicy oswobodzenia Wiednia przez Jana Sobieskiego. Podług projektu wnioskodawcy program obchodu składałby się z turnieju na podwórcu Zamkowym, z balu kostiumowego i z pochodu historycznego.

Jednocześnie rozpisany byłby konkurs na odpowiednie prace literackie i artystyczne. Myśl to piękna i nadająca się do uczczenia króla-bohatera; czy jednak i w jakiej mierze Koło będzie ją mogło urzeczywistnić, na teraz nie da się jeszcze orzec, to też walne zgromadzenie na wniosek pp. Germana i Pawlikowskiego, poleciło wydziałowi zająć się wnioskiem p. Ziemięckiego i zdać z niego sprawę nadzwyczajnemu walnemu zgromadzeniu, mającemu się ad hoc zwołać. P. Ziemięcki nie poprzestał na samem stawianiu projektu, lecz o ile mógł pracował nad zrealizowaniem części onego. To też za pośrednictwem i w skutek zabiegów jego, p. Grabowski zapewnił kwotę 300 zł. dla wzmiankowanego konkursu literackiego. Wdzięczność za to należy się zarówno ofiarodawcy (znanemu zresztą ze swojej na cele publiczne ofiarności) jak i temu, który go zjednał dla tej ofiary, t. j. p. T. Ziemięckiemu. Względem tego ostatniego już dawniej Koło zaciągnęło dług wdzięczności, p. T. Ziemięcki bowiem pono był jednym z pierwszych inicjatorów w zawiązaniu Koła i najczynniejszym w organizacji tegoż.

Na wniosek dr. Asnyka postanowiono urządzić jubileusz 25-letniej działalności pisarskiej sympatycznego naszego pisarza Z. Miłkowskiego, i na propozycję p. Bartoszewicza, wyrażono uznanie dla jubilata p. J. Majera. Trafne wnioski pp. Malickiego i Bartoszewicza, odnośnie do funduszu rezerwowego, skierowały zgromadzenie na tory dyskusji o czynnościach zarządu i zadaniach Koła, po wyczerpaniu której zgromadzenie na wniosek p. Pawlikowskiego, podziękowało i uznanie zarządowi za dotychczasowe jego czynności, i na wniosek p. Langiego, przez aklamację z entuzjazmem przyjęte wybrano ponownie na prezesa p. Juliusza Kossaka, a na wiceprezesa dr. Adama Asnyka. Następne wybory reszty członków zarządu. Pp. T. Ziemięcki i Odrzywolski zrezygnowali z dotychczasowych obowiązków, pierwszy sekretarza, drugi skarbnika. Skarbnikiem wybrano p. Abramowicza malarza, a gdy na sekretarza pp. Bartoszewicz i German otrzymali równą ilość głosów, przedsięwzięto ściślejszy między nimi wybór; wyszedł z urny dr. German, znany tłumacz arcydzieł polskich na język niemiecki. Do wydziału zostali wybrani jako członkowie komitetu z literatów: pp. A. Bartels, A. Bełcikowski, J. Mien, M. Pawlikowski, ks. J. Polkowski, T. Ziemięcki; z artystów: L. Benedyktowicz, H. Lipiński, L. Löffler, A. Niedzielski, S. Odrzywolski, W. Pruszkowski; jako członkowie komisji rachunkowej: pp. dr. F. Piekosiński, J. N. Sadowski, P. Falkenhagen-Zaleski.

Rzym d. 31. maja.

W przedmiocie znanego już wam komunikatu w *Osservatore romano*, który otrzymaliście oddawna, dodaję, iż należy dobrze o tem pamiętać, że nie odnosi się on bynajmniej do ogłoszonego w moskiewskim komunikacie w *Journal de St. Peterb.* który twierdził, że Ojciec św. przyjął niechętnie memorandum polskiego; i że wyraził niezadowolenie swe z powodu ogłoszenia go w dziennikach rzymskich, co jest wierutnem kłamstwem, gdyż memorandum nie było ani ogłoszonem przez papieża, ani ogłoszone w żadnym tutejszym lub zagranicznym piśmie katolickiem, albowiem w Rzymie i we Włoszech jak najściślejsza tajemnica zachowaną została względem tego aktu, którego dotychczas oprócz kardynałów nikt tutaj nie zna. Dowodem zaś tego sam memorandum polskiego nie było w kancelarji papieskiej niedokładnie złożony, wiadomo, że przez urzędników, który treści nie czytał, słowo wspomina o niestosowności radach i napomnieniach.

Ważność zaś komunikatu zasadza się na tem, że oświadcza, iż Ojciec św. adres ów przyjął, i że przyjmując głosy swoich dzieci, bez względu na to, skąd pochodzą, to jest na stronnictwo, które głos zabiera. Co zaś do reszty, które są tylko urzędowy język papieskiej kancelarji, nie chcąc niby dłużej sprawie, którą z za rozstrzygnięcia sobie przez papieża zupełnej swobody ostatecznych postanowień, i że ogłoszony urzędowy dziennik był ogłosił z góry, że Ojciec św. adres polskiego przyjął, ja też zaś, nie pochwala, znaczyłoby to, że zaniesiono w mowie jego w Rzymie każdemu wiadomo, że najwyższa władza kościelna nie jest zbyt też mówił, nie odwołując się o pieniądze z rzadem świeckim, uznającym w tym z pewnością zapomnianego urzędowego dziennika, swych wiadomości swojej, a w czem go z zasady kancelarja. Wymiarka zaś z tego do tekstu niejasnego, jak ze sprawy te można, który jest z tego wysoko na różnych urzędników, powtarzam, jest albo *lapsus calami* urzędnika, który przez pomyłkę jak lub wskazówki w adresie mimo, albo też ogólnikiem nie w innym celu tam umieszczonym, jak w celu zawarowania zupełnej wolności działania wobec moskiewskiej dyplomacji. Możnaby także przypuszczać, że jest to odpowiedź na inne prywatne rady i poduszczenia, całkiem zkądinnąd pochodzące, a zgodne z poduszczeniami urzędowych przedstawicieli cara.

Jednem słowem, ważną stroną komunikatu jest odprawa, dana petersburgskiemu dziennikowi, którego zwykli polscy oskarzyciele nauczyli już byli nawet ilości i jakości pierwszych podpisów, albowiem organ carski mówi o obywatelstwie podpisanych; tudzież równouprawnienie wszystkich Polaków wobec Stolicy apostolskiej, i zaprzeczenie monopolu stronnictwu czy indywiduom, które uważają siebie za jedynych rzeczników i orędowników narodu, pozbawionego niestety wszelkiego regularnego przedstawicielstwa przy Stolicy świętej.

Co do tekstu, adres nie mógł się ograniczyć na kwestji czysto-kościelnej, a pominąć innej, ściśle z nią związanej, już dlatego, że kwestyj tych w takim historycznym organizmie, jak społeczność nasza, dzielić niepodobna, już dlatego, że gdyby sam nie był wszystkiego wygłosił, nie znalazłby się pono nikt, ktoby to za niego uczynił. Inne bowiem narody, mające normalny ustrój, posiadają urzędowych swych rzeczników i przedstawicieli przy Stolicy apostolskiej. Gdzie zaś są przedstawiciele i rzecznicy polskiego narodu w Rzymie? Kogo naród przy Stolicy św. jako zastępcę swego uwierzytelnił i komu zaufał? Jeżeli się zaś znajdują tacy, którym się mandat z niego należy, to jakie dają osobiście rękojmie ogółowi, że będą przemawiali za nim ze stanowiska starodawnego naszego legitymizmu, a nie staną się raczej organami rozbiorowców? W innych krajach wiadomo, że kiedy ambasador przemówił wbrew instrukcjom swoim, rząd go się zaprze i odwoła go. Czy naród polski może również odwołać swoich zastępców lub nieproszonych rzeczników?

Adres musiał więc wyniknąć z braku regularnych stosunków między ogółem naszym a papieżem. Stawał się on tłumaczem niedowierzania od chwili, jak się zaczęły rokowania dyplomatyczne między Moskwą a Stolicą świętą, od chwili, jak cała prasa europejska zaczęła prawić o zgodzie między niemi, jak same nawet katolickie dzienniki zaczęły ogłaszać biuletyny zwycięstw wizyty wielkich książąt moskiewskich do papieża, opisywać bezprzykładne dyplomatyczne rozdawnictwo orderów, oświetlenia muzeów, podwieczorki, a nawet wyliczać seciny butelek najkosztowniejszych win, jakie po raz pierwszy, jak świat światem, odkorkowywano w starodawnym gmachu papieży. Że zaś trudno było przypuszczać, aby tam też było „na pohybel" Moskwy. Na podstawie po niewoli, W pogrzebowy pochód carom, więc alarm wzrastać musiał na polskiej ziemi, tam gdzie mówić wolno, i tam jeszcze bardziej, gdzie nic mówić nie wolno. — I przeto adres ów stawał się koniecznym i nieuniknionym, jak wszelki wyraz wielkiej, powszechnej, narodowej potrzeby.

Ojciec święty jak najmiłościwiej go przyjął i uwzględnić nie omieszka. Więc czy zaszła wówczas opozycja, szamotanie się i wrzaski rozbiorowców? Nigdy oni jeszcze bardziej nie skompromitowali swej sprawy wobec Polski i Europy, i Moskalom większego nie zapewnili tryumfu. Należy litować się nad ich bezsilnością, i nie dopuszczać do ich lekarstwa.

Co zaś do układów z Moskwą, bardzo one nie pospolicie postępują. Rząd carski cofa się znowu i ks. Felińskiego uwolnić nie chce ani pozwolić na wyjechanie za granicę.

Powiadają, że ks. arcybiskup Sembratowicz niebawem po pielgrzymce polskiej otrzyma purpurę kardynalską, jako dowód życzliwości Ojca świętego dla Unii.

Dla wszechstronnie znakomity kapłan duchowieństwa obecnie archidiecezji lwowskiej, ks. Antoni Krechowiecki, miał prywatne i poufne posłuchanie u Leona XIII, które blizko godzinę trwało. Jak wiadomo, obecny papież z wielką trudnością ogólnych posłuchań udziela, a osobne i nadzwyczajne są rzeczą rzadszą. Audjencja zaś ks. Krechowieckiego w sposób całkiem prywatny i poufny, o niezwykłej godzinie, w gabinecie Ojca świętego i bez świadków, była dowodem łaski i odznaczenia niezwykłego. Trwała na blizko godzinę i jak słyszałem była jak najserdeczniejszą. Ks. Krechowiecki zaraz po posłuchaniu wyjechał do Rapperswylu.

Ubiegła sesja Rady państwa.

II.

Delegacja nasza w ubiegłej sesji miała stanowczy prawie głos w większości autonomicznej, a trzeba przyznać, że tej przewagi swej używała jedynie dla utrzymania solidarności między klubami prawicy. Nie powiemy, ażeby delegacja miała jakiś program postępowania wytknięty, i podług tego kierowała się programu. Rządziła się jedynie każdochwilową potrzebą. Czuli wszyscy, że przedewszystkiem potrzeba utrzymać dzisiejsze ministerstwo i dzisiejszą większość Rady państwa. Nawet najskrajniejsi w delegacji byli przekonania, iż gdyby przyszło centralistyczne ministerstwo do steru, kraj i sprawy nasze źle wyszłyby na tem. I temu to powszechnemu instynktowi prawie przypisać należy, iż delegacja szła zgodnie we wszystkich kwestjach, że nie wyłamywano się prawie nigdy z solidarności. Konieczność utrzymania większości i ministerstwa były tą *force majeure*, której ulegali wszyscy.

Czescy posłowie ulegając w końcu również tej konieczności we wszystkich sprawach, redukować lub do późniejszego czasu odraczać musieli swe żądania, ale w tych żądaniach, które

---

Kilka wspomnień z Podlasia.

(Dokończenie.)

Zebrałem się szybko i jeszcze tego samego dnia odprowadzono mnie na kolej, i pomieszczono wraz z innymi z gmin delegowanymi, nie przez gminy jednak ale przez naczelników powiatów, w wagonach drugiej klasy.

Pojechaliśmy.

Nazajutrz, koło południa poprowadzono nas do Kotzebuego na zamek.

Przyjął nas w towarzystwie tylko ks. Popiela. którego podobno umyślnie wtedy wezwał do Warszawy. Kiedym zobaczył tego zdrajcę, krew wszystka we mnie zawrzała.

Pokłoniliśmy się Kotzebuemu.

Kotzebue kazał się nam zbliżyć do siebie i łagodnie nas pytał: czemu nie chcemy być posłuszni cesarzowi, naszemu dobroczyńcy, który nam wolność i ziemię darował.

Wszyscy milczeli. Wtedy ja zabrałem głos i odpowiedziałem: Cesarzowi posłuszni jesteśmy i być chcemy, za darowanie ziemi wdzięczniśmy, chociaż za nią musieliśmy zapłacić — co do wolności i przedtem byliśmy wolni.

Kotzebne się zdziwił i żywo zawoła:

— Kłamiecie! Jakżeście posłuszni, kiedy cesarz chce abyście się zgodzili tak wierzyć i tak nabożeństwo odprawiać jak wasi ojcowie to robili, a wy nie chcecie?

— Nazi ojcowie, odparłem, tak wierzyli, jak my wierzymy, a nie tak jak cesarz chce, który czemu tego chce, nie wiemy! My tylko wiemy, żeśmy posłuszni, że podatki płacimy, rekruta dajemy! Za cóż nas cesarz każe mordować?

— To nieprawda! Cesarz o tem nie wie, żeby was mordowano!

— Ha! jeśli cesarz nie wie, zawołałem, to Popiel tu obecny wie dobrze!

— Czy to być może? spytał Kotzebue, zwracając się do Popiela, z wyraźnie udanem zdziwieniem.

— „Ja niczewo nie znaju!" rzekł Popiel po moskiewsku.

Na takie wyraźne bezczelne kłamstwo, krew mi uderzyła do głowy, stanęły mi w pamięci mordy w Drelowie i Pratulinie dokonane, liczne kontrybucje, najazdy, batożenia, krzywdy, i zawołałem w uniesieniu:

— Jakto niewiesz? Kiedyś ty Popielu wszystkiemu winien!

Tyś nas jak Judasz zaprzedał! Tyś zdrajca! Na głowę twoją spadnie wszystka krew niewinna, którą przelałeś. Żołdacy, którzy nas mordowali, byli litościwsi od ciebie, któryś do tego podmawiał, i prosili nas, abyśmy im darowali, bo nie oni winni, aleś ty winien!

Popiel zzieleniał. Inni chłopi mruczeli, potwierdzając moje słowa.

Kotzebue zwróciwszy się zaś ku Popielowi z szyderstwem zapytał: — Czy to prawda? (Prawda li eto?)

Popiel na to: — Eto łoż! (To kłamstwo.)

Wtedy Kotzebue do nas: No, niema co, trzeba być cesarzowi posłusznym.

— Cesarz nie może od nas wymagać nieposłuszeństwa Bogu — odpowiedziałem — nie może go wymagać od nas, kiedy nie wymaga od innych swoich poddanych.

— Carowi są wszyscy poddani posłuszni — wtrącił Kotzebue.

A ja na to:

— Proszę też Jaśnie Oświeconego Pana, jak dawno JO. Pan służy carowi?

Zdziwiony tem pytaniem Kotzebue, rzekł:

— Naco ci to wiedzieć?

— Tak — odparłem — prosiłbym, żeby mi JO. Pan powiedział.

Kotzebue czyniąc mi zadość, rzekł: Służę z 50 lat.

— A wiernie też JO. Pan carowi służył?

Uśmiechnął się i odparł: Naturalnie że wiernie, gdyby nie, tobym nie miał takiego wysokiego urzędu, chrestów, dużej pensji itd.

— Ano, a jakiej też JO. pan wiary? — spytałem, a wiedziałem jakiej jest wiary, tylkom się tak umyślnie pytał.

Kotzebue powiedział, że jest protestantem.

Wtedy ja: Widzi JO. Pan, wiernie JO. Pan carowi służył, dostawał za to chresty, urzędy i wiary car nie kazał JO. Panu zmienić. Za cóż nas karze, którzy takżeśmy wierni, podatki płacimy i co do nas należy robimy? Cóż chce od nas?

Nic na to nie odrzekł, po chwili jednak zapytał:

— Więc nie chcecie być carowi posłusznymi?

— Carowi chcemy być posłuszni, ale i Bogu także.

— Nie bądźcie uporni — powiedział — i z tem nas odprawił.

Wróciliśmy. Jedni do swych wsi, drudzy, jak ja, do więzienia. Potem słyszałem z ust tych ludzi, których Popiel do siebie wzywał do Chełma, aby ich namawiać na przyjęcie prawosławia, że żalił się przed nimi na mnie za to, iż go nazwałem Judaszem. Dodał nadto, żem mu krwawo zalazł za pazury, i powtarzał to kilka razy.

Umilkł Taras. Patrzałem na niego z pewnym rodzajem uwielbienia, a sumując sobie to wszystko w głowie, com widział dotąd i słyszał w tej szczególnej krainie, powiedziałem:

— Nie, ten lud z pewnością nie upadnie.

Zawiązała się tymczasem żywa rozmowa pomiędzy Kiefasem a Tarasem w kwestji co obecnie robić. Medytowali rozmaicie. Zabrałem głos i powiedziałem, aby najlepiej postarali się o znalezienie takich ludzi poświęcenia, jakim był ks. Jackowski, którzy by im administrowali sakramenta, i wspierali ich w wytrwałości w wierze wobec prześladowania.

Podobała się ta myśl Tarasowi i wszystkim, zarzucił jej jednak to, że w każdym razie nie przynosi ona radykalnego ratunku, ale tylko połowiczny.

— Bo, odpowiedziałem, radykalnego ratunku nikt wam podać nie potrafi, póki Moskale będą u nas. Jak ich wypędzimy i kiedy wypędzimy, to wtedy będziecie mogli wierzyć jak chcecie. To też jeśli o co, to o wypędzenie ich starać nam się wszystkim należy, zakonkludowałem.

— Ha! — rzekł na to Taras — gdyby to można!

— Czemu nie? — zawołałem. — Chciejcie się ruszyć w chwili właściwej i sposobnej, a będzie dobrze!

— A jakąż chwilę uważasz pan za stosowną? — spytał Taras.

— Oto taką, jak np. wojna Moskwy z Austrją, jeśli do niej przyjdzie!

— Ho... ho! — żywo powiedział Michał, jeden z gości Tarasa. — Gdyby tu Austrjacy się pokazali, wszyscy ruszymy jak jeden — zawtórowali inni Michałowi jednogłośnie. Kiefas spojrzał po tym okrzyku na mnie tryumfująco.

Pomyślałem sobie: nie dowodzi to jeszcze kochanku prawdy twej tezy, że lud nasz z łatwością da się unieść uczuciom patrjotycznym, bo tu nie miłość ojczyzny, a miłość wiary gra rolę sprężyny, poruszającej namiętności. Ten lud przez zadrażnienie jego uczuć religijnych, a nie przez patrjotyzm czysty przychodzi do zrozumienia tego, że źle jest na ziemi ojczystej z obcym najeźdzcą; że on jest nam wrogiem, i że, aby lepiej było, pozbyć go się należy. Gdybyś mu, czy to ze stanowiska historycznego, czy ekonomicznego przedstawiał konieczność wypędzenia Moskali, zrozumie cię, ale wobec trudności, które widzi swym rozumem, ani pomyśli zastosować się do twoich rad, ani pomyśli o działaniu. Jeżeli przecież powiesz mu, że wolność jego sumienia tego wymaga i czystość jego wiary, nietylko że cię zrozumie i odczuje, ale nadto konieczność działania uzna i gotów będzie do niego w każdej chwili stanąć. To samo by było w razie poruszenia jakiejś kwestji socjalnej, gdyby ona u nas istniała. Wychodzi więc na moje. Że tylko sprawy sumienia lub socjalne są zdolne masy warstw najniższych poruszyć. Przejażdżka na Podlasie, do której mnie Kiefasie skłoniłeś, stwierdza tylko prawdę tego zdania.

Ten lud podlaski dziś politykuje, gotów spiskować i po trosze dla swych chrztów, ślubów, spowiedzi spiskuje, ale nie jako patrjota, tylko jako broniący swej wiary. Przez fakt tej obrony wznosi się, co prawda, do pojęcia, w dniach cierpienia, wspaniałej, humanitarnej zasady wolności sumienia, czyby jednak o niej nie zapomniał w dniach pomyślności i siły, to także kwestja.

Dziś dla wiary swej i jej obrony jest gotów w każdej chwili sposobnej dobrowolnie chwycić za broń, nie chwyciłby jednak w ten sposób, gdyby tylko odezwano się doń o to w imię humanitarnej idei miłości ojczyzny i świętej względem niej obowiązków.

Co prawda, to nie grzech.

Oto jakie wrażenia wyniosłem z tej rozmowy wieczornej w chacie Tarasa. W każdym razie pokrzepiła mnie ona, dała otuchę, wlawszy we mnie wiarę, że lud ten nietylko że nie jest straconym dla Polski, ale co więcej, jest dziś wybornym materjałem do użycia w danej chwili, materjałem przygotowanym dla nas przez nikczemną politykę Moskwy. Zbrodnia zawsze sama w sobie znajduje karę, bo Bóg jest sprawiedliwy!

* * *

Nazajutrz opuściliśmy Ł....., odbyliśmy jeszcze kilka odwiedzin tu i ówdzie pomiędzy znajomymi Kiefasa. Na trzeci dzień zaś powróciliśmy do Międzyrzecza, z zamiarem udania się do Warszawy.

W Międzyrzeczu miałem na stacji sposobność podziwiać dwóch schizmatyckich księży, z których jeden odznaczał się kolosalnych rozmiarów postawą, drugi zaś olbrzymiemi włosami. Byli to proboszcz i wikarjusz międzyrzeccy, obaj z za Buga. Przychodzili co każdy pociąg na stację, jak nam powiadali kolejowi urzędnicy, aby jeśli się co da, przepatrzeć, szczególniej zaś baczną zwracali uwagę na chłopów. Ci ludzie jak i wszyscy ich bracia, pełnili i pełnią głównie rolę szpiegów i prześladowców unickiego ludu. Oni są i podżegaczami przeciw niemu administracyjnych władz. Jest to istotna i straszna plaga Podlasia. Lęka ich się wszystko. Począwszy od chłopa, szlachcica, księdza, mieszczanina a skończywszy na sołtysie, wójcie gminy, naczelniku powiatu i wszelkiej władzy. Są czujniejsi od żandarmów. Nie dziwota, bronią swoich podlaskich sinekur. Obrzydliwi to ludzie. Pogardzają nimi wszyscy, zarówno Polacy jak moskiewscy czynownicy, którzy im niemogą tego darować, że jedni z nich „popowskoje sosłowie" a drudzy gorzej bo „perekińczyki"...

Nie do pozazdroszczenia jest los tych ludzi. Wyłączeni bo są zupełnie z towarzystwa wszelkiego. Pozostaje im tylko do rozmowy żona i djak, na pociechę wódka. Który z nich niebył pijanicą, tu się rozpija... Opowiadali nam o tem wszystkiem urzędnicy kolei.

Pociąg tymczasem nadszedł od Terespola, siedliśmy i w pięć godzin byliśmy w Warszawie.

Taką była moja wycieczka podlaska.

Wzywamy wszystkich prawych izraelickich obywateli, ażeby całym swym wpływem dążyli do zakładania podobnych nader potrzebnych instytucyj we wszystkich miastach naszego kraju, a słowem, radą i o ile możebne czynem gotowiśmy popierać każdy objaw tych usiłowań.

W celu ułatwienia izraelitom prawowiernym, niemającym sposobności czytywać polskie książki, zapoznania się z literaturą polską, założyła redakcja bibljotekę polską i odzywa się do patrjotyzmu narodu polskiego z prośbą o jak najusilniejsze poparcie tego szczupłego dotychczas księgozbioru."

Uznając w zupełności chwalebność powyższego zamiaru, popieramy równocześnie jak najgoręcej prośbę o nadsyłanie książek polskich dla założyć się mającej bibljoteki.

* **Pożar** wybuchł wczoraj wieczór na ulicy Rzeźnickiej, został jednak przed rozszerzeniem się natychmiast przez straż ogniową przytłumiony.

Familia izraelicka, wyszedłszy z domu, pozostawiła naftową lampę niezgaszoną, która pękła i zajęła płomieniem obrus na stole, firanki, stół i inne sprzęty. Straż sprowadzona musiała drzwi gwałtem roztworzyć, by uśmierzyć ogień.

* **Mianowania.** Kraj. dyrekcja skarbu zamianowała poborcami podatkowymi kontrolorów: Aleksandra Grudnickiego, Teodora Mieszkowskiego, Michała Zalewskiego, Ludwika Sienkiewicza, Aleksandra Lewickiego i Władysława Baranieckiego; dalej kontrolorami podatkowymi adjunktów podatkowych: Karola Rupprechta, Józefa Lochockiego, Franciszka Praszałowicza, Kazimierza Struzika, Zygmunta Sokulskiego, Sabina Lewickiego, Karola Gailhofera, Franciszka Lichonia, Józefa Brzezińskiego i Kazimierza Stankiewicza; wreszcie adjunktami podatkowymi; sierżanta rach 45 pułku Jana Ergietowskiego, tudzież praktykantów pod. Władysława Kirschnera, Józefa Szymańskiego, Felicjana Chrząszczyńskiego, Stanisława Konasiewicza, Józefa Schumachera, Bolesława Michałowskiego, Władysława Matkowskiego, Michała Burkę, Alojzego Wrzaka, Władysława Wahna, Antoniego Łazoraka, Władysława Waltenbergera, Michała Cyża, Teofilakta Jamińskiego, Kazimierza Kochanowicza, Józefa Cendrego, Konstantego Rojeckiego, Michała Klukiewicza, Stanisława Borysiekiewicza, Dymitra Biłasa, Wojciecha Patrynę, Antoniego Konopkę w stałym, zaś Jędrzeja Kopacza, Józefa Kuzię i Bolesława Kucharskiego w prowizorycznym charakterze.

* **Przyjazd** cesarzewiczowskiej pary do Galicji nie nastąpi w tym roku, lecz został odłożony na później.

* **Ruch giełdowy** wzmaga się do dawno niewidzianej gorączki — spekulacja owładła na nowo kapitalistów. Zaledwo p. Dunajewski puścił w obieg rentę papierową — nastąpiła konwersja renty węgierskiej na złotą; teraz znowu kolej Karola Ludwika emituje pożyczkę $4^1/_2$ % w srebrze w kwocie 40 milionów.

* **Opieki nad ludźmi!!** Niedawno poruszyliśmy potrzebę dozoru nad niańkami, które znęcają się nad powierzonemi im dziećmi, jeźli te przerwą im djalog z wybranymi Romeami od Gondrecourt — albo Ringelsheim... Wczoraj znów byliśmy świadkami oburzającej sceny w ogrodzie Miejskim. Przy trojgu dzieci, dwóch chłopczykach, może siedmio i sześcioletnim, i czteroletniej dziewczynce, siedziały na ławce dwie dozorczynie, dość przyzwoicie prezentująca się bona, i druga niańka. Chłopięta wśród zabawy wpadli na pomysł mocowania się; szamotali się chwilkę, i wreszcie starszy obalił młodszego. Teraz dopiero — za późno — zainterweniowała niańka. Ale w jaki barbarzyński sposób. Chwyciła chłopczyka, który był zwycięzcą i poczęła grubą, kuchenną dłonią okładać policzki chłopaka. Mniejszy chłopczyna zbiegł tymczasem z pola walki, a przybiegłszy do ławki począł wdziewać paltocik, widocznie w zamiarze umknięcia do domu.... Bona, siedząca dotychczas jak sfinks nieodgadniony na ławce, surowym tonem nakazała zdjąć płaszczyk malcowi, a gdy ten nie usłuchał, porwała parasolkę i ściągając jedną ręką ubranie z chłopca, drugą okładała go niemiłosiernie po plecach rączką od parasolki.... Panie siedzące opodal — widzące tę oburzającą scenę, słyszące trzask parasolki odbijającej się na kosteczkach dziecka, nie mogły interweniować, — nie było bowiem żadnego mężczyzny w pobliżu, któryby mógł skarcić barbarzyńskie to postępowanie opiekunki(!) zabijające wszelką ambicję w dzieciach, demoralizujące je do najwyższego stopnia, nie mówiąc już o katowaniu. Zresztą jeźli w którym domu uświęcony jest system, aby biciem zaprawiać dzieci do posłuszeństwa i uczuć grzeczności, — czyż do praktykowania tego systemu mają być używane publiczne spacery, gdzie są także inne dzieci, w innych chowane szkołach?

* **Byle sensacja!** Jakiś żak napisał na ćwiartce papieru odezwę do „chrześcian" w imieniu gminy żydowskiej i przyklejił ją na jednym z tutejszych kościołów. Wobec wyraźnych dowodów żakowskiego figla lepiej ignorować, tymczasem *Dz. pol.* we wczorajszym numerze przytacza dosłownie tę odezwę, twierdząc że takowa w bardzo licznych egzemplarzach na kościołach i pomnikach(!) jest rozlepiona i kończy artykuł sensacyjną wiadomością: „Przyaresztowano też ekspresa nr. 11 za rozlepianie jakichś plakatów!" Czy to nie sensacyjne? [illegible] na podstawie doniesienia *Dziennika* cuda — tymczasem dowiedzieliśmy się w dyrekcji policji — że wszystko jest bajką — przyaresztowano wprawdzie ekspresa nr. 11 — ale z tej prostej przyczyny — że na świeżym wczorajszym afiszu teatralnym nakleił drugi jakiś kupiecki — a przepisy policyjne zabraniają przyklejania plakatów tego samego dnia innemi.

* **Popis** szkoły muzycznej L. Marka odbyty dnia 1. b. m. wzbudził, jak w poprzednich latach ogólne zajęcie. Sala była przepełnioną — tak że wielu ciekawych i miłośników muzyki musiało odejść z niczem, nie mogąc się dostać do sali. Program popisu składał się z 17 numerów — wszystkie od pierwszego do ostatniego słuchane były przez zgromadzoną publiczność z wielkiem zajęciem — Prócz arcydzieł Chopina, Liszta, Beethovena, wykonano także celniejsze utwory Fielda, Webera, Mendelssohna, Schumanna i Marka. Żałujemy, że brak miejsca nie pozwala nam wchodzić w szczegółową ocenę gry uczennic szkoły p. Marka; powiemy tylko co udokumentowały od lat kilku praktykowane popisy doroczne, i częste koncerta, że uczennice p. Marka tak pod względem techniki, brawury, jak i pojęcia i wdzięcznego oddania każdego utworu, jako uczennice nie pozostawiają nic do życzenia Na ostatnim popisie odszczególniły się pp. Cęglińska, Blaim, Schenkówna, Stourdza i Silberstein. Bardzo dobrze grały także panny Kellem, Ahl, Smirts, Iłasiewicz, Czarnecka, Hinkelnikl, Kriegseisen, Jirasek, Skałkowska. Uczennica pani Markowej, panna Mańkowska zwróciła na się szczególną uwagę doskonałą interpretacją koncertu *g moll* Mendelssohna, okazawszy w wykonaniu tego utworu wysoko wyrobioną technikę, piękne uderzenie, umiejętne frazowanie a przedewszystkiem głębsze zrozumienie myśli kompozytora.

* **Koncert telefoniczny** dany we czwartek w sali i na korzyść Stow. ręk. „Gwiazda", powiódł się pod każdym względem wybornie. Śpiew solo wykonany przez pannę Różanowską, która wzięła udział w koncercie z grzeczności, wypadł znakomicie, co obecni słuchacze stwierdzili zasłużonemi przeciągłemi oklaskami. Odczyt o telefonie połączony z doświadczeniami, miał p. J. Soleski profesor fizyki przy tutejszej szkole realnej. Wykład szan. profesora odznaczał się nadzwyczaj jasnem i popularnem przedstawieniem rzeczy. Poczem przystąpiono do doświadczeń z telefonem, który mowę, śpiew i muzykę przynosił najdokładniej z zakładu Głuchoniemych do sali Stowarzyszenia, przepełnionej publicznością, ku ogólnemu najwyższemu zadowoleniu, czego dowody składała publiczność p. Machalskiemu po każdym ustępie programu rzęsistemi oklaskami.

* **Posąg Piusa IX.** W wczorajszej wzmiance o ustawieniu posągu Piusa IX w katedrze św. Jura, zaszła pomyłka co do zaliczenia ks. Malinowskiego do stronnictwa sprzeciwiającego się ustawieniu posągu Piusa IX w katedrze. Owóż tak nie jest, i prostujemy to tem chętniej, o ile że ks. kan. Malinowski od dawna w tej sprawie trzymał stronę ks. kan. Żukowskiego, który ostatecznie przeparł ustawienie pomnika.

* **Dla unitów z Podlasia** przysłał p. J. Turek z Soovar na Węgrzech 5 złr. na ręce administracji *Gaz. Nar.*

* **Kurs dla nauczycieli gimnastyki.** Dyrekcja Towarzystwa gimnastycznego „Sokół" zawiadamia osoby interesowane, że kurs teoretyczno-praktyczny dla chcących się kształcić na nauczycieli gimnastyki rozpoczął się w Towarzystwie dnia 14. mają b. r. Nauka ta odbywa się w środę i sobote od godz. 6 do 7 po południu. Opłata roczna wynosi 3 złr. — Zapisywać się można w kancelarji Towarzystwa przy ulicy Kurkowej l. 7 codziennie z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 5—7 wieczorem.

* **Zmarli:** dnia 3. czerwca: Andrzej Deskur, uczeń 4 kl. 8 lat.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 3go b. m.: Skradziono: Panu K. K. l. 40 ul. Sykstuska parę spodni sukiennych w różne kolorowe paski. — Stróżowi A. Z. biały kożuch z sukiennem pokryciem, czarne palto, takiż surdut i siwą zimową chustkę.

Wacław Jakób dwojga im. Gonet, zegarmistrz, wzrostu średniego, brunet, po sprzeniewierzeniu kilku danych mu do naprawy zegarków, umknął ze Lwowa.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń dnia 2. czerwca. Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 4637, zabitych wieprzów 245, żywych owiec 5122, żywej nierogacizny 1070.

Cielęta płacono 36 do 50 i 54 złr., zabite 50 do 64 złr., zabite wieprze 52 do 54 złr., żywe owce ciężkie dla eksportu 45 do 50 złr., lekki towar 40 do 42 za 100 kilo mięsa.

Galicyjską nierogaciznę płacono 40 do 44 i 45 złr., węgierską 50 do 53 złr. za 100 kilo żywej wagi.

J. Krzysztofowicz, W. Amirowicz & K. Schels.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Depesza z Belgradu donosi nam, że książę serbski udał się do Pesztu, gdzie od kilku dni bawi cesarz. Prywatne zaś wiadomości z Bukaresztu zapowiadają, iż wkrótce w ślady ks. Milana wstąpi nowy król rumuński. Podróż tego ostatniego będzie prawdopodobnie miała na celu większe zbliżenie Rumunji do Austrji z powodu sprawy Dunajowej. Natomiast podróż ks. Milana jest wywołana projektem podniesienia Serbji do wysokości królestwa. Jedzie on szukać tego poparcia w Austrji, w Niemczech i w Moskwie. Ale jak się zdaje, chyba tylko w Moskwie znajdzie poparcie. Zresztą Austrja nie będzie stawiała zbyt ostrej opozycji, [illegible] Serbów, ale za to wyręczy ją Bismark. Dzisiejsza *Kreuzztg.* oświadcza, że Europa nie powinna zezwolić na takie poniewieranie koron królewskich.

W *Gazecie Warsz.* czytamy co następuje: „Dawno już głoszono, iż po spełnieniu swojego zadania, komitet do spraw Królestwa polskiego, ustanowiony po zaniesieniu sekretarjatu stanu Królestwa polskiego, ma być zwinięty. Otóż telegram *Dniew. Warsz.* obecnie donosi, iż kwestję zwinięcia tej instytucji wniesiono już do komitetu ministrów, który zajmie się nią na jednem z najbliższych posiedzeń. Jeżeli zwinięcie rychło nastąpi, to ostatniem doniosłem dziełem komitetu do spraw Królestwa będzie odmowa zatwierdzenia Towarzystwa ubezpieczeń od gradobicia, projektowanego w Warszawie."

* * *

Wiedeń dnia 4. czerwca. (Pryw.) Komisja budżetowa Izby panów oświadczyła, że co do kredytu dodatkowego na wszechnicę czeską dopóty nie może powziąć żadnego postanowienia, dopóki ustawa o wszechnicy czeskiej nie zostanie załatwioną. — Następne posiedzenie Izby panów, na którem traktowaną będzie ustawa o Galicyjskiej kolei Transwersalnej, ma się odbyć d. 13. b. m.

Bukareszt 4. czerwca. Posiedzenie senatu; rozprawa nad interpelacją, czy ostatni gabinet wszedł w jakie zobowiązania w kwestji Dunaju. Były minister Boeresko rozbiera instrukcje, jakie rano reprezentantowi Rumunii w komisji dunajskiej, i powiada: Rumunia nie może żądać wykluczenia Austrji z komisji mięszanej, skoro wszystkie inne mocarstwa w tem się zgadzają, że Austrja ma prawo uczestniczyć w tej komisji. Ale Rumunia sprzeciwiała się temu, iżby Austrja stale przewodniczyła z głosem przeważnym. Zresztą, jak długo byłem ministrem, nie wchodziłem w żadne zobowiązywania.

Minister-prezydent zapytuje senatu, czy ufa jego traktowaniu tej sprawy, i oraz przyrzeka całą swoją siłą doprowadzić ją do załatwienia odpowiednio stypulacjom traktatu berlińskiego. Jeden z członków opozycji oświadcza, że mniejszość ufa gabinetowi. Były minister-prezydent Bratiano powtarza wywody Boereska, dodając, że jeżeli rząd napotka dowody, że gabinet poprzedni (Bratiana) wszedł w karygodne zobowiązania w kwestji Dunaju, to niechaj go sądownie pociągnie do odpowiedzialności.

Senat przeszedł nad tą sprawą do porządku dziennego. W poniedziałek będzie w Izbie posłów rozprawa nad trzema interpelacjami w tej kwestji.

Budapeszt d. 3. czerwca. Reskryptem królewskim sejm węgierski zwołany na 24. września. Rozporządzeniem ministra spraw wewnętrznych nowe wybory do sejmu rozpisane na czas od 24. bm. do 3. lipca.

Ateny d. 3. czerwca. Do dzisiaj żadna jeszcze nie nadeszła wiadomość z Konstantynopola, czy konwencja grecko-turecka już została podpisaną. Posłowie zawiadomili Kumundurosa, że komisja dla rozgraniczenia i przeprowadzenia konwencji już jest zamianowaną.

Londyn d. 4. czerwca. Izba posłów odrzuciła 130 głosami przeciw 22 wotum nagany dla rządu z powodu jego postępowania w Irlandji.

Londyn d. 4. czerwca. Urlopowani oficerowie stojących w Irlandji pułków otrzymali rozkaz natychmiast powrócić. Wczoraj 400 żołnierzy z wojsk gwardyjskich wyruszyło z Dublina do New-Pallas, dla obsadzenia tamtejszego fortu i przywrócenia porządku. Wojsko ma nakaz strzelania w razie oporu.

Belgrad d. 3. czerwca. *Dzisiaj* zamknął książę skupczynę mową tronową, którą całe zgromadzenie głośnym okrzykiem „żiwio" przyjęło. Popołudniu wyjechał książę do Budapesztu, Berlina i Petersburga.

Paryż d. 3. czerwca. Waddington przedłożył senatowi sprawozdanie komisji senackiej, domagające się odrzucenia projektu reformy wyborczej. W sprawozdaniu swem oświadcza komisja, że bynajmniej nie chce wywoływać konfliktu z Izbą i że gdyby z tego powodu konflikt taki powstał, odpowiedzialność za niego nie spadłaby na senat. Sprawozdanie wskazuje na niebezpieczeństwo głosowania zbiorowego według list, które mogłoby doprowadzić do zamianowania pretendenta, a któremu ani senat ani Izba oprzećby się nie mogły, gdyż byłby wybrańcem narodu. Rozprawa nad sprawozdaniem odbędzie się we czwartek.

Wiedeń d. 4 czerwca W Izbie panów referent Plener wnosi w imieniu komisji budżetowej odroczenie narad nad kredytem podatkowym dla uniwersytetu czeskiego, przeciw odroczeniu przemawiają hr. Leon Thun i Randa, za odroczeniem baron Schmerling i Arneth.

Minister Ziemiałkowski oświadcza, iż gdy Schmerling powiedział, że rząd w administracyjnej drodze może potrzebne zarządzenia uczynić, to rządowi nic nie zależy na tem jeśli uchwała odroczenia zapadnie. Poczem przyjęto wniosek odraczający.

Dalej przyjęto traktat handlowy z Prusami po przemowie Karola księcia Schwarzenberga za rewizją taryfy cłowej i uregulowaniem wywozu bydła a po przyrzeczeniu ministra handlu, iż rewizja taryf nastąpić ma.

Przyjechali dnia 4. czerwca 1881.

HOTEL EUROPEJSKI: St. Kopczyński z Tarnopola. Fr. Popiel z Kahorywoli. B. Joez z Krzywiec. St. Bełza z Warszawy.

HOTEL LANGA: P. Sokulski z Królestwa.

HOTEL ANGIELSKI: W. Czajkowski ze Świerza. St. Duniewicz z Dołżki.

HOTEL KRAKOWSKI: Ant. Wiśniowski z Wiśniczówki.

HOTEL WARSZAWSKI: St. Brykczyński z Pacykowa. M. Bochyński ze Stanisławowa. Dr. Fr. Hofmokl z Przemyśla.

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego.

PRZYCHODZĄ DO LWOWA:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny o godz. 9 min. 27 wieczór, pociąg osobowy o godz. 11 min. 20 przed południem mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 10 wieczór, pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 50 rano, pociąg mięszany, o godz. 4 min 12 po południu pociąg mięszany.

Lwów, z Izby handlowej, 4. czerwca.

I. Akcje za sztukę. (bez kuponu bieżącego.)		
Kolei galic. Karola Ludwika	316	320 —
„ Lwowsko-Czerniow.-Jass.	176 —	180 —
Banku hypot. galic. po 100 zł.	309	313 —
„ kredyt. galic. po 200 złr.	256 —	260 —
II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kuponu bieżącego.)		
Tow. kred galic. 5 prct. w. a.	101 30	102 30
„ „ „ 4 „ „	95 60	96 60
„ „ „ 5 „ okres.	101 30	102 30
Banku hypot. galic. 6 prct.	103 60	104 60
Listy hipoteczne 5% wylosowalne z 10% premią	101 50	103 —
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	103 —	105 —
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	92	94 —
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	100 50	101 50
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6%	102 50	103 50
Pożyczka kraj. z r. 1873 po 6 pr.	103	104 25
Losy miasta Krakowa	19 75	21 50
„ „ Stanisławowa	25 —	26
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 43	5 53
„ cesarski	5 45	5 56
Napoleondor	9 26	9 35
Półimperjał rosyjski	9 54	9 64
Rubel rosyjski srebry	1 50	1 65
„ „ papierowy	1 $17^1/_2$	1 $19^1/_4$
100 marek niemieckich	56 90	57 80
Srebro	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń 4. czerwca 1881.
godzina 2 minut 32 popołudniu.

Losy kredytowe	179.50	Węgier. kred. ak.	358.—
Anglo-austr.	148 50	Unionsbank	141.—
Kolej Kar. Lud.	319 —	Nordbahn	241.—
Kolej Połud.	129 —	Kolej Alföld.	173.—
Kolej Elżbiety	208.50	Kolej Lw.-czer.	177.—
Węg. Nordostb.	163 —	Wied. Comunal.	130 25
Węg. obl. p. w zł.	96 25	Galic. indemniz.	100 70
Węg. kolej zach.	171 50	Kolej siedmiog.	113 80
Renta węg. 6%	117 25	Losy tureckie	28.—
Bankverein	136 80	Ros. rubel pap.	1 $18^1/_2$
Losy węgier.	122.75	Marki niemieckie	—.—

Usposobienie: utrzymane

Wiedeń, d. 4. czerwca.
godzina 10 minut 40 przed południem

Akcje kredytowe	351.70	Anglo-austrjac.	140.50
Kolei Kar. Lud.	317 75	Kolej Południ.	— —
Unionsbank	—.—	Napoleondor	9 29
Rosyj. banknoty	1 $18^1/_2$	Usposobienie: słabe	

Berlin, d. 3. czerwca.
godzina 4 minut 37 po południu:

Rosyjs. bank.	207.70	Akcje kredyt.	621 —
Lombardy	227	Galicyjskie	139 75
Kolei Rumuń.	67.	Austr. bankn.	175.25

Wiedeń 2. czerwca.	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bank. 5 pro.	76 95	77 10
„ „ w srebrze 5 „	77 40	77 55
Pożycz. loteryj. 1854 po 250 zł.w.a. 4 pr.	123 75	124 50
1860 „ 500 „ „ „ 5 „	132 80	133 40
1860 „ 100 „ „ „	135 —	135 50
1864 „ 100 „ „ „	175 —	175 50
Listy aust. dom po 120 zł. 5 pr.	143 75	144 25
Renta złota 11 pro.	— —	— —
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	100 60	101 —
Bukowińskie	99 25	100 25
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 8 pr. po 100 złr. w. a.	117 60	117 75
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	134 50	135 —
Węgierska poż. po 100 złr.	123 50	124 —
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.	— —	— —
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	149 25	149 50
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	— —	— —
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	356 25	356 50
Zakład kred. węgier. 200 złr.	358 —	358 50
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	816	825
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.	— —	— —
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	834 —	836 —
Unionsbank po 100 złr.	142 30	142 50
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	140 50	141 —
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	136 25	136 50
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	175 —	175 50
Elżbiety „ 200 „ „	209 —	209 50
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	2408 —	2412
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	189 25	189 75
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	324 25	324 75
Morawsko-Szląska (central. po 200 złr.	36 —	36 —
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	178 —	178 50
Austr. pół. zach. po 200 zł. sr.	207 50	208 —
„ „ l. B. „ 200 „	243 25	243 75
Rudolfa po 200 złr. srebr.	164 —	164 50
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	166 50	167 —
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	380 50	381 —
Südbahn po 200 zł. sr.	129 25	129 75
Tramway wied. po 170 zł.	220 75	221 —
Węgiersko-galicyjski (Łupk. po 200 złr.	168 50	169 —
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	164 50	165 —
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	171 50	172 —

Listy zastawne (za 100 zł.)	płacą	żądają
Bodencred. allg. öster. 5 pr. w. a.	[illegible]	[illegible]
Gal. Tow. kred. ziem. 5 pr. w. a.	[illegible]	[illegible]
Gal. bank hipot. 5 pr. w. a.	[illegible]	[illegible]
Bank austr. węg.	[illegible]	[illegible]
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 zł.)		
Albrechta po 200 zł. srebr.	[illegible]	[illegible]
Czesko-[illegible]	[illegible]	[illegible]
Elżbiety po 200 zł.	[illegible]	[illegible]
Ferdynanda północ.	[illegible]	[illegible]
Gal. K. L. 300 zł. srebr.	[illegible]	[illegible]
Lwow.-Czer.-Jass.	[illegible]	[illegible]
Papiery loteryjne (sztuka)		
Zakład kred. dla han. i przem.	[illegible]	[illegible]
Klary po 40 zł.	[illegible]	[illegible]
Keglevich po 10 zł.	[illegible]	[illegible]
Krakowska po 20 zł.	[illegible]	[illegible]
Rudolfa po 10 zł.	[illegible]	[illegible]
Budziejowicka	[illegible]	[illegible]
Palffy po 40 zł.	[illegible]	[illegible]
St. Genois po 40 zł.	[illegible]	[illegible]
Stanisławowska	[illegible]	[illegible]
Dewizy 3-miesięczne		
Berlin 100 marek	[illegible]	[illegible]
Frankfurt 100 marek	[illegible]	[illegible]
Hamburg 100 marek	[illegible]	[illegible]
Londyn 10 funt. szt.	[illegible]	[illegible]
Paryż 100 franków	[illegible]	[illegible]

ul. Sykstuska pod l. 47.
Krakowskie towarz. asfaltowe
od r. 1872 istniejące
wykonywa **wszelkie roboty** w zakres fachu tego wchodzące
z asfaltu naturalnego z kopalni „LIMMER“
2534 (pod Hanowerem) 5—10
po **cenach najprzystępniejszych** z poręczeniem za trwałość.
Zamówienia przyjmuje w Krakowie: Tytus Kawecki, hotel Warszawski; we Lwowie: Piotr Mieczyński.

Hotel „Bairischer Hof“
we Wiedniu, *Taborstrasse Nr. 39*, w pysznem położeniu, w pobliskości dworca kolei północnej, poleca swoje elegancko urządzone pokoje od 70 ct. i wyżej, tudzież swoją znaną dobrą restaurację. Na dłuższy pobyt według umowy.
Z poważaniem
2124 2—3 *A. Strommer.*

Linoleum
korkowe kobierce
Najtrwalsze do posłania na podłogę, nie przyjmujące kurzu, eleganckie tak do pomieszkań prywatnych, jakoteż dla lokalów kantorowych. Skład materji pokojowych kobierców na podłogę, zasłanek przed umywalnie w najrozmaitszych deseniach.
F. C. Collmann's Nachf.
(A. Reichle) Wiedeń.
I. Johannesgasse 25.
1974 5—12

PŁACHTY na rzepak,
WORKI na zboże
i nieprzemakalne
PŁACHTY na wozy
wyrabiają w najlepszych jakościach i najtaniej
Wolf Pick's Söhne,
Webwaaren-Fabrik,
Goltsch-Jenikan (Czechy.)
1954 4-5

Restauracja
w hotelu Saskim w Krakowie,
do wydzierżawienia od 1. stycznia 1882
Bliższa wiadomość w administracji hotelu. 2618 3—5

Zakopane
u podnóża Tatrów.
Nowo wybudowany zakład przyrodoleczniczy otwarty zostanie w tym roku 30. czerwca. — Zaopatrzony we wszelkie przybory nowoczesnego wodoleczenia włącznie z kąpielami parowemi i słonecznemi (helioterapią) tudzież przyrząd elektryczny najnowszej konstrukcji. Przez wzgląd na zwidzających to uzdrowisko licznych zwolenników dawniejszych metod leczenia, urządzona przy zakładzie apteka i skład wód mineralnych.
Właściciel i kierownik
dr. Wenanty Piasecki
2608 2—? ze Lwowa.

Bardzo tanio
dobra ziemskie,
z propinacją **są do sprzedania**, obejmujące przeszło 150 morgów, za 15.000 złr.; z tych większa połowa lasu wysokopiennego — pól, łąk, reszta gleba pszeniczna. Wiadomość dr. Girtler, ulica Łobzowska Nr. 109, Kraków. 2649 2—2

2.77 3—?
Prima
płyn wyśmienity ku nadaniu włosom wypłowiałym lub zsiwiałym pierwotną barwę, wyrobu A. Vogel w Wiedniu znajduje się na składzie
w Aptece pod Gwiazdą
Piotra Mikolascha
we LWOWIE
cena flaszki 2 złr.

Na odległość 3—4 mil. czysto i wyraźnie.



(nowego wynalazku)
Z futerałem ... nader dokonały ... fabrycznych).
Jedynie do nabycia:
Klingt & Baumann we Wiedniu, I,
Tegetthoffstrasse, Nr. 3. 2083 1—5

R. MAITL w Trjeście
wysyła pocztą, franco wszystkich opłat, za zaliczeniem lub uprzedniem nadesłaniem należytości.
Kosz wagi 5 kilo brutto, $4\frac{1}{2}$ wagi netto, zawierający 30 do 40 najlepszych messyńskich **pomarańcz** lub **cytryn** złr. 2.
15 sztuk wielkich **weneckich karczochów** zł. 2 ct. 60.
Piękny świeży **groszek** zł. 1 c. 50.
Swieżo zerwane **szparagi** grube zł. 2. 2484 6—12

Książki na „nagrody pilności“
w różnych oprawach i po nadzwyczaj **tanich cenach**, poleca w **wielkim wyborze księgarnia**
J. M. Himmelblaua w Krakowie
Książki do wyboru jakoteż i zamówione przesyłam na mój koszt i udzielam stosowny rabat. Katalog bezpłatnie. 2562 3—8

Płaszcze na deszcz
z modnych materji z wkładką gumową, dlatego zupełnie **nieprzemakalne** od 16 zł. i wyżej, dalej zwyczajne 2073 3—?
płaszcze kauczukowe
w rozmaitych fasonach od 7 zł. wyżej.
Dla c. k. wojska ściśle podług przepisu przyrządzone.



I. N. Schmeidler, Gummiwaaren-Fabrik
dostawca dla c. k. marynarki wojennej,
19 **Wiedeń, VII., Stiftgasse 19.** 19
Filia: I., Kohlmarkt 5.

Kantor bankowy i komisowy
Haymanna & Kleina 2125 1—12
we Wiedniu, IX. Kolingasse Nr. 10.
poleca się do wykonania zleceń giełdowych pod warunkami najrzetelniejszemi.

1881 **Już nadeszły** **1881**
tak krajowe jak też zagraniczne
WODY MINERALNE
Zamówienia zamiejscowe wysyłam odwrotnie. Za odstawę do kolei nieliczę żadnych kosztów. 2102 3—10
Karol Klimowicz,
handel we Lwowie, ulica Wałowa Nr. 11.

Listowy papier i koperty z kolorowemi monogramami:
kasetka białego papieru . zł. 1.25.
„ kolorowego papieru . zł. 1.54
100 sztuk kart wizytowych po ct. 60 i zł. 1.20.
Eduard Boschan, Papierhandlung, **Wiedeń**, I., Jasomirgottstrasse 6.

Ces. król. uprzywil.

galicyjska kolej  Karola Ludwika.

OBWIESZCZENIE.

W celu ściągnięcia i zjednoczenia istniejących cztery emisje podzielonych, i pod rozmaitemi stopniami porządkowemi na pojedyncze wkładki w księdze kolejowej zapisanych obligacyj dłużnych c. k. uprzyw. galicyjskiej kolei Karola Ludwika, a mianowicie:

pożyczki z dnia 1. lipca 1863 na 15000000 złotych w srebrze
„ „ 1. lipca 1867 „ 10000000 „ „
„ „ 1. lipca 1871 „ 8400000 „ „
„ „ 1. lipca 1872 „ 5700000 „ „

zaciągnęła Rada zawiadowcza na podstawie udzielonego jej upoważnienia przez nadzwyczajne walne zgromadzenie akcjonarjuszów z dnia 31. maja r. b. $4\frac{1}{2}\%$ pożyczkę w sumie 40,650.000 złotych w srebrze, podzieloną na 135.500 częściowych zapisów dłużnych, które najpóźniej w 70 latach w drodze losowania spłacone będą.

Pożyczka ta może być użytą li tylko do wskazanego celu,

została w księdze kolejowej hipotecznie zabezpieczoną i wstępuje w książkowy stopień porządkowy w tym rozmiarze, w jakim częściowe zapisy dłużne mających się ściągnąć czterech emisyj w skutek wpisania w księgę kolejową, zmazane będą, tak, że takowe po uskutecznionem zmazaniu uprzednich, na wszystkie linie w księdze kolejowej wpisane zostaną pierwszem miejscu.

Posiadaczom obligacyj pierwszeństwa ściągnąć się mających czterech emisyj ofiaruje się zamianę 5% tytułów dłużnych na $4\frac{1}{2}\%$ obligacje pierwszeństwa z dodatkiem 10 procent w ten sposób, że takowi uprawnieni są

za każdych 10 sztuk 5% obligacji do poboru jedenastu sztuk $4\frac{1}{2}\%$ po 300 zł., a za resztującą kwotę, nie dającą się wyrównać rzeczywistemi sztukami, wypłacone będzie tymże nadto gotówką po 28 zł. 50 ct. w. a. w srebrze

za obligację lub ekwiwalent w markach państwa niemieckiego podług kursu. [I tak n. p. na 5 sztuk 5% obligacyj wyda się rzeczywistych pięć sztuk $4\frac{1}{2}\%$ obligacyj nowej pożyczki i gotówką złr. 142.50; również otrzyma każdy posiadacz dziewietnastu sztuk 5% obligacyj, dwadzieścia sztuk $4\frac{1}{2}\%$ obligacyj pierwszeństwa w naturze i gotówkę 256 złr. 50 ct]

Ci P. T. posiadacze 5 procentowych obligacyj pierwszeństwa wzmiankowanych czterech emisyj, którzy na proponowaną wymianę zgodzić się mają zamiar, zechcą obligacje mające być wymienione, zamieniać w przeciągu

od dnia 10. do dnia 25 czerwca 1881 r.

w jednem z wymienionych i do wymiany upoważnionych miejsc zaméldowań i deponowań, a to:

we Wiedniu w kasie c. k. uprz. gal. kolei Karola Ludwika,
„ „ w c. k. uprz. austr. Zakładzie kredytowym dla handlu i przemysłu,
„ „ u pana S. M. Rotschilda.
w Krakowie w galicyjskim banku dla handlu i przemysłu.
we Lwowie w filii c. k. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu,
„ „ w c. k. uprzyw. gal. akcyjnym banku hipotecznym.
w Berlinie w banku dla handlu i przemysłu,
„ „ w banku niemieckim,
„ „ u pana S. Bleichröder,
„ „ u panów Cohn Bürger et Comp.
„ „ u panów Richter et Comp.
w Wrocławiu w towarzystwie szląskiego banku.
w Dreznie w banku drezdeńskim,
„ „ w filii powszechnego niemieckiego zakładu kredytowego.
w Frankfurcie n. Menem w filii banku dla handlu i przemysłu,
„ „ „ u panów M. A. Rotschilda i Synów.
w Hamburgu u panów L. Behrensa Synów.
w Lipska w powszechno-niemieckim zakładzie kredytowym.
w Mnichowie u panów Merk Fink et Comp.
w Studgardzie u panów Pflauma et Comp.

1. Do deponować się mających sztuk należy dołączyć niezrealizowano kupony i talony.
2. Deponowanie odbywa się za pomocą wystawić się mających in dupplo listów zgłoszeń.
3. ***Zapadły z dniem 1. lipca 1881 kupon odsetkowy będzie natychmiast przy deponowaniu*** w kwocie 7 złr. 50 ct. a. w. w srebrze lub w odpowiednim ekwiwalencie podług kursu w markach państwa niemieckiego wypłacony; również wynagrodzoną będzie w gotówce różnica niedająca się wyrównać sztukami w skutek zamiany.
4. Wykonanie wymiany, względnie wydanie nowych $4\frac{1}{2}\%$ obligacyj pierwszeństwa nastąpi najpóźniej ***począwszy od 1 sierpnia r. b.*** za pośrednictwem tych miejsc zamiany, w których zgłoszono do wymiany a względnie deponowano 5% obligacje.
5. ***Nieodebrane do d. 1. września r. b. obligacje*** złożone będą, o ile nie zachodzi osobne porozumienie z miejscem zamiany, od tego czasu na rachunek uprawnionego odbiorcy ***w głównej kasie c. k. uprzyw. galicyjskiej kolei Karola Ludwika we Wiedniu, Kärtnerring, Nr. 7.***

Powyższe postanowienia nie odnoszą się, ma się rozumieć, do zapadłych już obligacyj przez wylosowanie, jak niemniej z tychże postanowień wynikające korzyści nie mogą być zastosowane do obligacyj w swoim czasie niezgłoszonych i w skutek tego do losowania nie przyszłych.

WIEDEŃ, dnia 2. czerwca 1881.

Rada Zawiadowcza
c. k. uprz. kolei galicyjskiej Karola Ludwika.

KAPELUSZE na sezon letni najmodniejsze paryskie, polecam po różnych przystępnych cenach.
PUDER najlepszy pudełko 1 zł. 20 ct.
Pióra strusie, czapie itd. przyjmuję do prania, farbowania i fryzowania.
M. Topolnicka we Lwowie, plac Halicki Nr. 1.
Zamówienia z prowincji zaraz uskuteczniam. 2545 2—8

Buciki do ogrodu, pokoju, kąpieli i przechadzki



są w obfitym wyborze po istotnie cenach nizkich do nabycia u
Em. Stern
we Wiedniu, Mariengasse Nr. 2.



Buciki do pokoju i ogrodu ze skórki szagrynowej i zamszonej po zł. 1.20, 1.50, 2 zł. Do kąpieli i przechadzki ze skórki zamszonej, glacowanej, kid, lakierowanej i półlakierowanej po zł. 3, 3.50, 4, 4.50. **Sztyflety** ze skórki szagrynowej, zamszonej i kid po zł. 3.50, 3.80, 4.50, 5. **Męzkie sztyflety** i buciki ze skóry zamszonej, cielecej i kid po zł. 3.80, 4.50, 4.80, 5. Wysyłki pocztą tylko za pobraniem en gros i en detail
2860 5—10

!! Pilna odezwa !!
Ważne dla każdego
!! ojca familji !!
i każdej
!! matki rodziny !!
Daremnie otrzyma każdy

następujące przedmioty, najlepszego i najdoskonalszego wyrobu, przytem kosztowne i wartościowe, za złożeniem tylko 1 złr. przekazem pocztowym.

Ta mała kwota służy jako dodatek za wydatki własnego zarządu, a z uwagi, że te towary o wiele większą mają wartość, wzywa się każdego mieszkańca monarchii austro-węgierskiej we własnym interesie do skorzystania ze sposobności, która się drugi raz nie nadarzy i przysłanie zamówienia do podpisanego handlu, gdyż kantor już od 6 tygodni zarzucony jest zamówieniami.

Zapas towarów składa się:

Tylko jeden złr. każdy z wymienionych przedmiotów

Prawdziwy deszczochron alpaca, wielki.
Damska chustka 3/4 wielk., we wszystkich pysznych kolorach sensacyjnych, niezbędny przedmiot.
12 sztuk batystowych chusteczek do nosa, z brzegami, wytrzymującemi pranie i ługowanie, wszystkie obrąbione, nader ceune.
6 sztuk rumburgskich chusteczek do nosa, trwały wyrób, najlepszy i najtańszy produkt.
Drelichowa spodnica damska, pyszna kolorowa i plisowana, niezbędna rzecz, prawdziwa angielska.
Koszula damska z pysznemi wstawkami haftowanemi, pyszna, uwieńczona.
Gorset nocny, pysznie ubrany, z fałdami i haftami, cudownie wykonany.
Majtki damskie, ubrane w hafty fantazyjne.
6 sztuk chusteczek z oksfortu, z dowoln. imionami haft. w jedwabiu. wielkie.
Sukienka dziecinna z angielskiego płótna, ubrana z fantazją, nader ozdobna, także ubrania dla chłopców.
Pyszna parasolka z chińską sprężyną dzwonkową, trzonkiem i łańcuszkiem, tego jeszcze nie było.
Francuski stanik, najlepszy wyrób, z zamknięciem łyżkowatem, coś tak dobrego i pięknego nie istnieje.
Amerykańska koszula siatkowa, niezbędna ochrona przeciw przeziębieniu, wysysająca pot, dla pań i panów.
Kolorowy obrós o pysznych deseniach.
6 serwet adamaszkowych tego samego wzoru.
8 pary jedwabnych pończoch, każda para innego koloru.
6 par skarpetek jedwabnych, fiński wyrób, każda para innego koloru, niezbędne dla każdego mężczyzny.
Katanka kanadyjska, niezb. dla mężczyzn i pań na mokre i wilg. powietrze.
Francuski zegar bronzowy z dług. łańcuszkiem i 8letnią gwar. za dobry chód.
Kapelusz słomkowy Panama dla mężczyzn pyszny.
Kapelusz słomkowy Panama imit. dla dam, pyszny, ubrany według najnowszej mody, pyszny przedmiot.
6 sztuk łyżek z najcięższego zawsze białego srebra britania.
12 sztuk łyżeczek z ciężkiego i litego srebra britania.
6 sztuk nożów i widelców z ciężkiego litego srebra britania.
Chochla ze srebra britania, wieczna.
Cukierniczka z nakrywką i tacką ze srebra britania.
6 tacek na szklanki i flaszki.
Para gotyckich lichtarzów ze srebra britania.
Pierścień brylantowy z złota double z imit. kamieniami mieniącemi.
Para kólczyków bryl. ze złota double, z haczyk. z 13 łut. srebra i imit. bryl.
Medalionik brylantowy w pysznym fasonie złotym.
Broszka brylantowa, posiana imitowanemi brylantami.
Dwa guziki do półkoszulków, osadzone w srebrze.
Szpilka brylantowa, pyszny kawałek.
Scyzoryk z perłowej macicy, prawdziwy angielski o 6 ostrzach.
Angielska latarka ręczna z wielką refleksją światła, nader ważna dla mieszkańców na prowincji.
Kasa ogniotrwała i od włamania zabezpieczona en miniature a la Wertheim na przechowanie pieniędzy.
Kapuza kauczukowa, niezbędna dla każdego na wilgotne powietrze, nader tani.
Sztuczna fajka piankowa, okuta prawdziwem srebrem chińskiem, sensacyjny kawałek dla kurzaczów.
Pyszne album, opr. w ang. skórkę na 50 obrazków, z malowidłem na wieczku.
Podwójny łańcuszek do zegarka z najl. złota double w pysznym fasonie.
Wenecki łańcuszek na szyję, z talmi w najpiękniejszym fasonie złotym.
Aparat do szybkiego gotowania na spirytusie.
Czarny pyszny garnitur z najlep. jetu, składający się z broszki, kulczyków.
6 kubków na jaja, pysznie posrebrzone z britania.
6 tarek na cukier, z ciężkiego britania posrebrzane.
Karafindel, z przystawką na ocet i oliwę z podziałem i flaszeczkami.
Pyszny deszczochron.

Każdy odbiorca otrzyma odemnie w dodatku dwa obrazy kolorowane, przedstawiające portrety najdostojniejszej pary. Im większe zamówienia, tem większe i piękniejsze dodajemy obrazy i ramy.

Zamówjenia załatwiają się przez ludzi w tym celu odstawionych i doświadczonych za zaliczką.

Coby się niepodobało, proszę zaraz odesłać, a będzie na najrzetelniejszy towar wymienione.

Consum-Waaren-Etablissement RIX,
Wien, II. Bezirk,
Dowóz towarów przez most cesarza Ferdynanda, także przez Aspernbrücke.



R. DITMAR
we LWOWIE, plac Marjacki,
poleca
Lichtarze ogrodowe od 85 ct. i wyżej. ***Latarnie do kręgielni, werandy i ogrodu*** po najprzystępniejszych cenach fabrycznych. 2421 5 17
Wysyłka za pobraniem pocztowem lub kolejowem.

Od wielu lat wypróbowany środek wyborny przeciw gośćcowi, reumatyzmowi i cierpieniom nerwowym

GICHTFLUID
von
FRANZ JOH. KWIZDA
K.K. HOFLIEFERANT.

przyda i ta że wybornie przeciw **zwichnięciu, sztywności muszkułów i suchych żył, przekrawawieniu, zgnieceniu, nieczułości skóry, dalej na miejscowe kurcze (kurcze w łydkach), przeciw bolom nerwowym, obrzękłościom, powstającym w skutek długotrwałych obandażowań, głównie także do wzmocnienia przed i po odbyciu wielkich wytężeń, po długich marszach i t. p., tudzież w podeszłym wieku na osłabienie.**

Prawdziwy do nabycia w następujących składach:

We *Lwowie en gross* apt. Piotra Mikolascha, *en detail* u pana Kaliksta Krzyżanowskiego aptekarza, u p. J. Beisera apt., u J. Pipesa apt., Z. Ruckera apt. i A. Sklepińskiego. *Kraków en gross* M. Jawornicki, *en detail* E. Radler apt., W. Bedyk apt., F. Sobieszajski apt., E. Stockmar apt. *Belz*: A. Gross apt. *Biała*: D. Keler apt., Reichert apt. *Bielsk*: G. Johannego Wy. apt., J. Stanko apt. *Bochnia*: F. Reiss apt. *Brody*: M. Kulak i E. Liszka apt., K. B. Witosławski apt. *Czerniowce*: J. Golichowski apt., Ig. Schnirch. *Jasło*: J. Steinhaus. *Jarosław*: W. Rohm. *Kołomyja*: J. Siderowicz apt., E. Stenzel apt. *Lipnik pod Białą*: A. Fuchs apt. *Nowy Sącz*: W. Filipek apt. *Oderberg*: Paweł Wojnar apt. *Przemyśl*: L. Nahlik apt. *Rzeszów*: J. Schaitter et Comp. *Sambor*: J. Alexiewicz apt., Karol Maresch. *Żywiec*: J. Hecko et Golecki. *Stanisławów*: Alb. Amirowicz, A. Beil apt., J. Macura apt. *Tarnopol*, F. Jamrogiewicz apt., H. Kahane apt. *Tarnów*: L. Chodacki apt., W. Müldner et Comp., E. Rank apt., E. Ried apt. *Żółkiew*: A. Dadler apt. *Żydaczów*: W. Bardasz.

Główny skład u Franciszka Jana Kwizdy, c. k. nadwornego dostawcy i właściciela apteki obwodowej w Korneuburg
Cena flaszki 1 złr. a. w.
Prócz tych składów we wszystkich znaczniejszych aptekach austro-węgierskiej monarchii. 2678 1—6

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej."